

ZYGMUNT ZIEMBIŃSKI

Założenia faktyczne wypowiedzi normatywnych*

I

Spory, najczęściej werbalne dotyczące tego, czy wypowiedziom normatywnym można przypisywać wartość logiczną prawdy albo fałszu, biorą niekiedy swój początek między innymi stąd, iż pytanie o wartość logiczną normy utożsamia się z pytaniem o wartość logiczną wypowiedzi wyrażających pewne założenia osoby ustanawiającej określoną normę. Mówiąc o osobie ustanawiającej normę, ma się na myśli osobę, która formułuje „na serio” jakąś wypowiedź normatywną, żądając tą drogą określonych zachowań adresata normy. Refleksja nad założeniami wypowiedzi żądającej określonego zachowania podjęta była swego czasu przez K. Ajdukiewicza oraz przez J. Giedymina¹. Zajmowali się oni mianowicie założeniami wiązanymi z formułowaniem wypowiedzi pytajnych, a wypowiedzi pytajne można uważać za określony rodzaj wypowiedzi normatywnych, mianowicie za wypowiedzi wyrażające lub co najmniej nadające się do wyrażania w danym języku żądania określonego zachowania słownego. Pytając bowiem, żądamy udzielenia informacji określonego rodzaju. Niektóre koncepcje dotyczące założeń wypowiedzi pytajnych (założeń osoby „na serio” stawiającej pytanie) można odpowiednio odnieść do innego rodzaju wypowiedzi normatywnych. Od strony formalnej koncepcjami dotyczącymi założeń pytania zajmował się T. Kubiński, jakkolwiek z punktu widzenia formalnej analizy logicznej jest to problem w pewnym stopniu peryferyjny².

Kazimierz Ajdukiewicz w swych pracach typu podręcznikowego

* Angielska wersja tego artykułu przekazana została do publikacji w „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities” (B. R. Gruner Publ. Co., Amsterdam) vol. 2, no 2, 1976.

¹ W szczególności: K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, cz. I, rozdz. VI, § 30; J. Giedymin; *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia*, Poznań 1964, cz. I.

² T. Kubiński, *Wstęp do logicznej teorii pytań*, Warszawa 1971, s. 79 i n.

jeszcze z lat trzydziestych, a następnie w pośmiertnie wydanej *Logice pragmatycznej* formułował następującą definicję założenia pytania: „Przez pozytywne założenie pytania rozumie się stwierdzenie, że przynajmniej jedna odpowiedź właściwa na to pytanie jest prawdą, co jest równoważne alternatywie wszystkich odpowiedzi właściwych na to pytanie. Przez negatywne założenie pytania rozumiemy zaś stwierdzenie, że przynajmniej jedna z odpowiedzi właściwych na to pytanie nie jest prawdą”. Ajdukiewicz konkludował następnie: „wydaje się, że ktokolwiek na serio stawia jakieś pytanie, o tym można założyć, że wierzy, iż jakaś właściwa odpowiedź na to pytanie jest prawdziwa, ale nie wierzy, żeby wszystkie były prawdziwe”. A więc „Ze względu na to, że u stawiającego pytanie domyślamy się wiary w jego pozytywne oraz negatywne założenia, mogą zdania pytajne służyć do komunikowania drugim pewnych wiadomości”³. Definicję „założenia pytania” można byłoby z powodzeniem rozszerzyć w ten sposób, że przez założenie pytania rozumieć się będzie każde takie twierdzenie, którego uznawanie przypisywać można osobie stawiającej „na serio” dane pytanie, właśnie ze względu na to, że z pytaniem takim do kogoś się zwraca. Mówiąc o pytaniu „na serio”, mówimy o takich pytaniach, które nie mają charakteru pytania retorycznego, dydaktycznego, terapeutycznego, pytania formułowanego jako przykład do ćwiczeń językowych, pytania ironicznego, formułowanego z zastrzeżeniem co do prawdziwości jego założeń, itd.

Jeśli ktoś kogoś „na serio” pyta (przykład Ajdukiewicza): „Kiedy Jan się ożenił?”, to zapewne nie tylko przyjmuje założenie, że w jakimś dniu Jan się ożenił oraz że nie robił tego w każdym dniu, ale nadto założenie, że z kimś w ogóle się ożenił, oraz założenie, że zapytywany rozumie pytanie, posiada odpowiednią informację i zdolny jest do udzielenia odpowiedzi. Oczywiście któreś z tych założeń może okazać się fałszywe i wtedy pytanie jest niewłaściwie postawione (nie można udzielić na to pytanie prawdziwej odpowiedzi właściwej, np. „Jaką metodą podrabiasz banknoty?” lub może być tak, że wszelkie odpowiedzi właściwe są prawdziwe (np. „Który z ludzi ma wątrobę?”) albo też pytanie jest chybione prakseologicznie (niedorzecznie kogoś, kto w ogóle nic nie słyszał o Janie, pytać, kiedy Jan się ożenił, podobnie jak niedorzecznie pytać niewidomego, co w tej chwili widzi przez okno). Można więc byłoby wyróżniać merytoryczne założenia pytania (że tak a tak mają się sprawy, co do których chcemy uzyskać jakąś dalszą informację), a także założenia pragmatyczne (że zapytywany, ze względu na jego właściwości, jest w stanie udzielić prawdziwej odpowiedzi)⁴.

³ K. Ajdukiewicz, op. cit. s. 88-89.

⁴ T. Kubński (op. cit. s. 79) określa je jako założenia pragmatyczne w drugim sensie, określając jako założenie pragmatyczne w pierwszym sensie zdanie o stanie rzeczywistości, w którego prawdziwość wierzy stawiający pytanie.

Jeśli przy tym zdania pytajne „mogą służyć do komunikowania innym pewnych wiadomości”, to nie jako wypowiedzi będące znakami jakichś stanów rzeczy, które opisują. Sformułowanie pytania przez jakąś osobę, którą uważamy za osobę zachowującą się racjonalnie, jest przez nas traktowane jedynie jako oznaka (przejaw, symptom) tego, iż osoba stawiająca pytanie wierzy, jest przekonana o czymś⁵. Jeśliby ktoś nie przyjmował za prawdę, że Jan się z kimś ożenił, a zapytywał się, z kim Jan się ożenił, traktowałibyśmy formułującego pytanie jako osobę, której zachowanie nie jest zachowaniem wyznaczonym przez posiadaną przez nią wiedzę, a więc nie jest zachowaniem racjonalnym, albo jako swoistego rodzaju kłamcę. Tymczasem jest ogólnie przyjęte traktować zachowania innych ludzi jako zachowania racjonalne — dopóty przynajmniej, dopóki nie mamy jakichś podstaw, by odmawiać danemu zachowaniu cech racjonalności na gruncie odpowiedniej wiedzy i systemu preferencji.

II

Wydaje się, że koncepcje dotyczące założeń wypowiedzi pytajnych można odpowiednio uogólnić na wszelkiego rodzaju wypowiedzi o charakterze dyrektywalnym, normatywnym, a w szczególności odnieść do norm w zasadniczym znaczeniu tego terminu. Sama przez się norma postępowania — to jest wypowiedź, która nakazuje czy zakazuje określonym podmiotom określone zachowanie bądź też co najmniej nadaje się w danym języku do tego, aby poprzez nią bezpośrednio nakazywać czy zakazywać określonym podmiotom określone zachowanie — nie jest wypowiedzią opisującą rzeczywistość. Skoro więc nie opisuje rzeczywistości, to nie może jej opisywać ani prawdziwie, ani fałszywie.

Natomiast fakt ustanowienia w określonych okolicznościach takiej albo innej normy może być — przy założeniu, że mamy do czynienia z normodawcą racjonalnym (co na ogół domniemywa się w razie braku podstaw do przyjęcia tezy przeciwnej) — traktowany jest jako oznaka, objaw, symptom takiej czy innej wiedzy normodawcy oraz takiego czy innego systemu jego preferencji. Z tego, iż ktoś ustanowił taką a taką normę postępowania, przy przyjęciu przesłanek zazwyczaj entymematycznych, mianowicie że ten akt ustanowienia normy był czynnością racjonalną na gruncie wiedzy i preferencji normodawcy oraz że posiadana przezeń wiedza jest adekwatna w stosunku do rzeczywistości, można wnioskować o stanie rzeczywistości. Oczywiście wnioskowanie to bywa czasem dość ryzykowne, choćby ze względu na słabe niekiedy uzasadnienie wspomnianych przesłanek entymematycznych.

⁵ Por. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1974, s. 130-131.

Pozostawiając poza zakresem niniejszych rozważań założenia o charakterze ocennym, można postawić pytanie, jakiego rodzaju wiedzę można przypisywać normodawcy, którego uważa się za normodawcę racjonalnego. Wydaje się, że należałoby wyróżniać kilka typów założeń, odpowiadających różnym fragmentom wiedzy normodawcy. Byłyby to założenia związane z (1) wiedzą logiczną czy też ogólniej logiczną i semiotyczną wiedzą normodawcy; (2) wiedzą o układach zewnętrznych elementów świata, innych niż osoba adresata normy; wreszcie (3) wiedzą o osobowości adresatów norm i czynnikach oddziałujących na dokonywane przez nich wybory postępowania⁶. Doniosłość tych założeń i ich rola w praktyce społecznej bywają zresztą odmienne.

III

Dostrzeżenie założeń pierwszego typu jest sprawą istotną ze względu na dwie sprawy praktyczne.

Po pierwsze, zajmujemy się tymi założeniami ze względu na dążenie do wyeliminowania z pewnego systemu norm stanowionych norm nakazujących czyny, których charakterystyka ujmowana byłaby w zdania wewnętrznie kontradiktoryczne, lub takich norm, które byłyby ze sobą niezgodne logicznie (sprzeczne albo przeciwne).

Po drugie, zajmujemy się tymi założeniami ze względu na koncepcję budowania systemu norm, która każe przyjmować, iż jeśli normodawca ustanowił jakąś normę *N*, to „tym samym” ustanowił wszystkie te normy, które na gruncie jakiejś wyraźnie sformułowanej czy tylko intuicyjnie zakładanej logiki norm uznawane być powinny za konsekwencje owej normy *N*.

Założenia pierwszego typu są istotne np. w szczegółowych naukach prawnych o obowiązującym prawie, w których założenie przypisujące normodawcy (racjonalnemu prawodawcy) odpowiednią wiedzę logiczną jest z zasady uznawane za założenie nie do obalenia. Założenie to odgrywa istotną rolę w dziedzinie egzegezy tekstów prawnych i rekonstruowania na ich podstawie spójnego wewnętrznie systemu norm prawnych. Ale chociaż w tej dziedzinie odwołuje się nieraz bardzo uroczyście do jakiejś jedynej i niezłomnej „logiki”, przy bliższej analizie okazuje się, że w zakresie logiki norm, a nawet w zakresie znacznie bardziej zaawansowanej dziś w rozwoju logiki deontycznej (tzn. logiki wypowiedzi zdaniowych o kwalifikacjach jakichś czynów ze względu na daną

⁶ Por. L. Nowak. *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, Poznań 1968, s. 76-78. Koncepcja ta została zmodyfikowana w późniejszych pracach tego autora.

normę lub spójny wewnętrznie system norm)⁷ intuicje, które miałyby być zaspokojone przez budującego system logiczny, bywają bardzo różnorodne. Co więcej, można sądzić, że jeśli się w tej dziedzinie chce zbudować aparaturę pojęciową odtwarzającą duży zespół intuicji dość powszechnie przyjmowanych, to prędzej czy później okaże się, że te intuicje potoczne są w wielu przypadkach nie do pogodzenia.

Z punktu widzenia tematu podjętego w niniejszym szkicu założenia przypisywane normodawcy w zakresie wiedzy logicznej są trudniejsze bezpośrednio do zrekonstruowania na podstawie samego ustanowienia normy od założeń pozalogicznych oraz odgrywają odmienną rolę. O ile na podstawie faktu ustanowienia określonej normy jako oznaki, symptomu, można odtworzyć z większym czy mniejszym ryzykiem błędu wiedzę normodawcy o układzie świata bądź o adresacie normy, o tyle założenia dotyczące jego wiedzy logicznej służą raczej do rozstrzygnięcia, jakie normy ustanowił on w danej formie słownej, niż odwrotnie: na podstawie ustalenia norm w drodze interpretacji tekstu ustawy trudno orzekać o wiedzy logicznej normodawcy. Oczywiście spotyka się czasem akty ustanowienia norm narzucających określone reguły wnioskowań o obowiązywaniu jakichś norm ze względu na obowiązywanie innych lub norm narzucających określone reguły rozstrzygania kolizji. Takie „metanormy” mogą być przejawem między innymi określonej wiedzy logicznej prawodawcy, ustanawiającego w ten sposób określone reguły inferencyjne budowy systemu norm prawnych (a raczej rozbudowy systemu norm wyraźnie ustanowionych)⁸. Zazwyczaj jednak tego rodzaju reguły inferencyjne, jeśliby miały być oparte wyłącznie na wiedzy logicznej, uważa się za zbyt oczywiste, by warto było je wyraźnie formułować.

IV

Najłatwiej dostrzeganym rodzajem założeń, które wiążą się z wypowiedziami normatywnymi formułowanymi „na serio”, wypowiedziami, poprzez które ustanawia się określoną normę postępowania, są założenia co do struktury świata oraz związków między jakimiś zachowaniami adresata normy a odpowiednimi zmianami świata (przy czym, za G. H. von Wrightem za „zmianę” uważać można także utrwalenie stanu świata, który w braku ingerencji danego podmiotu uległby w danym wycinku przeobrażeniu)⁹.

⁷ Por. Z. Ziemia, *Logika deontyczna jako formalizacja rozumowań normatywnych*, Warszawa 1969, w szczególności s. 5, s. 59 i n., s. 87 i n.

⁸ Por. S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa, zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, rozdz. IV.

⁹ G. H. von Wright, *Norm and Action*, London 1963, s. 29, 57.

Normy bodaj częściej formułowane są w taki sposób, że nakazują spowodować przez określone zachowanie (działanie lub zaniechanie) określony stan rzeczy, niż w taki sposób, iż nakazują wykonać lub powstrzymać się od wykonania określonych czynności (ruchów).

Jeśli zachodzi ten ostatni, prostszy przypadek, to założeniem sformułowania wypowiedzi normatywnej jest co najmniej to, że adresat czy adresaci normy, do których zwraca się normodawca, są w danej strukturze świata zdolni do wykonania określonych ruchów¹⁰. Kto bowiem ciasno związanemu człowiekowi nakazywałby biegać, ten albo myliłby się co do tego, że adresat normy jest w stanie, ze względu na istniejący układ sytuacji, wykonać odpowiednie ruchy, albo nie myliłby się, lecz był normodawcą nieracjonalnym. W pierwszym przypadku adresat odpowiedziałby, być może, iż ta norma nie zobowiązuje go aktualnie do biegania, bo zapewne w pełnym rozwinięciu brzmi ona: „Biegnij, jeśli to fizycznie możliwe”, a skoro bieganie w danym momencie nie jest dla adresata normy fizycznie możliwe, to ta norma nie znajduje zastosowania. Przy takim interpretowaniu wypowiedzi normodawcy przyjmowałoby się, że zakres zastosowania normy (to znaczy zespół okoliczności, w których należy podjąć wskazywane przez normę postępowanie) określony jest nie tylko przez okoliczności wyznaczone przez normodawcę: „Jeśli ktoś strzeli, biegnij”, lecz także przez wystąpienie okoliczności przewidzianych przez normodawcę w takich sytuacjach, w których podjęcie danego postępowania jest możliwe: „Jeśli ktoś strzeli i ty będziesz miał fizyczną możliwość pobiegnięcia, to biegnij” (tetyczne elementy zakresu zastosowania normy, faktyczne elementy zakresu zastosowania normy). Gdyby normy były rzeczywiście tak formułowane przez racjonalnego normodawcę, byłoby to przejawem tego, iż normodawca wyraźnie liczy się z tym, że adresat może nie być w stanie podjąć danej czynności, gdy zrealizują się tetyczne elementy zastosowania normy (padnie strzał). Na ogół jednak elementów faktycznych określających zakres zastosowania normy wyraźnie się nie formułuje, co jest przejawem tego, iż oczekuje się, że te elementy sytuacji wystąpią. Z tego względu fakt ustanowienia normy pośrednio, jeśli mamy zaufanie do wiedzy normodawcy, stanowić może dla nas podstawę dla uznania, że adresat normy zdolny jest do podjęcia danego postępowania, i to z odpowiednim skutkiem, jeśli skutek nas interesuje.

Oczywiście może się zdarzyć, że normodawca nakazywać będzie czynności niemożliwe do podjęcia przez adresata normy, chcąc znaleźć podstawę do wymierzania sankcji w stosunku do adresata normy, który nie

¹⁰ Ibid. s. 108 i n.; autor szerzej omawia inne aspekty zagadnienia.

realizuje nakazanego mu postępowania. Będzie on wtedy normodawcą racjonalnym, tyle tylko, że łotrowskim w swoich dążeniach. Jeśli przypisywać mu będziemy dążenie nie do tego, by wymierzać sankcję, lecz do tego, by wywołać nakazane zachowanie adresata, będzie on normodawcą racjonalnym opierającym się na błędnej wiedzy albo normodawcą nieracjonalnym. Ze względu na tendencję do domniemywania racjonalności normodawcy przyjmujemy raczej fakt ustanowienia normy nakazującej czynności niemożliwe do podjęcia za podstawę do wnioskowania o błędzie intelektualnym normodawcy niż o jego nieracjonalności (ewentualnie zastanawiamy się nad tym, dlaczego różna jest nasza wiedza i wiedza normodawcy w danej dziedzinie). Podobnie wnioskować będziemy w innych, bardziej złożonych przypadkach.

Gdy rozpatrujemy normy nakazujące komuś zrealizować określony stan rzeczy, to domniemywanie racjonalności normodawcy skłania nas do wniosku, że — przynajmniej z punktu widzenia normodawcy — istnieje takie zachowanie adresata normy, które może doprowadzić do powstania tego właśnie stanu rzeczy, oraz że adresat normy wie, przez jakie zachowanie można taki stan rzeczy osiągnąć, a podjęcie tego zachowania jest dlań możliwe. Powiemy, że norma nakazująca dorosłemu człowiekowi spowodować zwiększenie jego wzrostu o łokieć jest normą opartą na fałszywym założeniu, że można przydać choćby łokieć do swego wzrostu, i co najmniej na fałszywym założeniu, że adresat normy wie, jakim sposobem mógłby przydać jeden łokieć do swego wzrostu.

Innym rodzajem założeń faktycznych są założenia co do istnienia stosownego tworzywa działania, materiału, z którego ma być sporządzony wytwór, lub przedmiotu, który ma zostać przekształcony. „Zamknij okno, gdy będzie padać deszcz” — to sformułowana w postaci rozkaznikowej norma, której zakres zastosowania wyznaczony wyraźnie przez normodawcę odnosi się do przyszłych przypadków wystąpienia deszczu, ale elementem faktycznym określającym zakres zastosowania normy jest ponadto to, że okno będzie wówczas otwarte — nie sposób bowiem zamknąć zamknięte okno. Jeśli ktoś nakazuje „Zamknij teraz okno” jest to oznaką tego, że jest przekonany, że okno jest otwarte, a jeśli przyjąć, iż się nie myli — oznaką tego, że okno jest otwarte. „Zagotuj wodę” — to nakaz oparty na założeniu, iż dostępna jest odpowiednia porcja wody, woda ta może być zagotowana za pomocą środków dostępnych i znanych adresatowi normy, a ponadto nie gotuje się w danej chwili — i to w domyślnie potrzebnej ilości.

Gdy od norm indywidualnych i konkretnych (to znaczy nakazujących określone imiennie adresatowi dokonać danego niepowtarzalnego czynu) przechodzimy do rozważań dotyczących norm generalnych (skiero-

wanych do adresatów określonych rodzajowo) i abstrakcyjnych (wyznaczających obowiązek zachowania określonego typu, ilekroć norma znajdzie zastosowanie), sprawa założeń faktycznych normy znacznie się komplikuje. Minimalistycznie biorąc, uznamy, że racjonalność normodawcy wymaga przewidywania tego tylko, że przynajmniej jeden podmiot danego rodzaju znaleźć się może w przyszłości w takiej sytuacji, że zaktualizuje się dla niego obowiązek zachowania danego typu. Bardziej prawdopodobne jest to, że normodawca zakłada, iż jakoś „dostatecznie często” zdarzać się będzie, że danego rodzaju podmiot znajdzie się w okolicznościach przewidywanych przez normę i będzie miał możliwość realizowania tego, co norma nakazuje. Skądinąd bowiem byłoby niezbyt opłacalne społecznie ustanawiać normy generalne i abstrakcyjne, wiedząc tyle tylko, że raz przynajmniej może ona znaleźć zastosowanie i będzie miała szansę realizacji — choć czasem zdarza się tak w praktyce normotwórstwa. Rzecz w tym, że zdając się na założenie, iż normodawca oczekuje, że norma znajdzie zastosowanie „dostatecznie często”, nie uzyskujemy dostatecznie dokładnego określenia co do tego, na jakim założeniu dana norma się opiera.

Tradycyjny paradoks „rogacza” ujęty od strony pytania „Czy zgubiłeś rogi?”, podobnie jak pytania typu „czy zacząłeś” albo „czy przestałeś” opierają się na założeniach co do stanu poprzedniego, który osoba pytająca zakłada. Odpowiednio też można dopatrywać się, iż normy nakazujące rozpocząć czy skończyć jakąś czynność opierają się na założeniu, że czynność czy realizacja dzieła poprzednio nie była podejmowana lub też trwała w chwili ustanowienia normy. Norma „Kto wchodzi do magazynu, powinien zgasić papierosa” jest w przybliżeniu podobna co do treści do normy „Nie wolno wchodzić do magazynu z palącym się papierosem”, z tym jednak, że pierwsza jest sformułowana w taki sposób, jakby normodawca zakładał, że każdy kto wchodzi do magazynu, pali papierosa, podczas gdy w rzeczywistości normodawcy zapewne chodzi o to, by wchodzący do magazynu zgasił papierosa, jeśli go palił, nie zaś o to, by w celu realizacji nakazu najpierw zapalał papierosa, aby mieć co zgasić przed wejściem do magazynu.

Jak więc z przytoczonych przykładów widać, założenia co do faktycznej struktury świata, na których opiera się normodawca ustanawiając jakąś normę, a przynajmniej które przypisuje się racjonalnemu normodawcy, są czasami dość złożone i trudne do odtworzenia. Stwarza to okazję do różnego rodzaju nieporozumień lub do wykręcania się od realizowania normy wedle metody dobrego wojaka Szwejka, dopatrującego się jakichś nonsensownych założeń norm ustanawianych przez jego skądinąd niezbyt mądrych przełożonych.

V

Nie mniej istotną sprawą, przynajmniej z punktu widzenia praktyki społecznej, są założenia normodawcy dotyczące samej osoby adresata ustanowionych norm, jego sposobu reagowania na ustanowienie normy, jego możliwości wyboru takiego albo innego zachowania.

Sensem czynności ustanowienia normy dla jakiegoś innego podmiotu (czy niekiedy nawet dla samego siebie) jest przede wszystkim oddziaływanie sugestywne na zachowanie adresata normy. Aby wypowiedź uznać za wypowiedź mającą charakter normy w danym języku, należy stwierdzić, że wypowiedź ta w danym języku nadaje się do tego, by komuś bezpośrednio nakazywać (zakazywać) określony sposób zachowania się. Oczywiście innego rodzaju wypowiedzi, np. wypowiedzi wyrażające oceny czy życzenia, mogą również wpływać na zmianę czyjegoś zachowania, a skądinąd zdanie opisowe informujące o jakimś fakcie może wywołać zmianę zachowania w sposób równie radykalny, jak rozkaz najostrzej sformułowany. Wypowiedzi te oddziaływać będą pośrednio, np. w drodze określonych skojarzeń, lecz nie nakazują bezpośrednio danego zachowania. Na przykład po informującym okrzyku „Nalot nieprzyjacielski!” zbędne jest dodawać normę „Kryj się”, bo wyszkolony żołnierz zrobi to z nawyku i z troski o własną skórę.

Wzywanie do zachowania się określonego rodzaju, najczęściej do zachowania, które ma spowodować określone przeobrażenie świata, określone dzieło, o tyle uznaje się za czynność racjonalną, o ile wybór takiego albo innego zachowania w danym wachlarzu możliwości uznaje się za wybór dowolny dla adresata normy. Dlatego częściej mówi się o normach postępowania niż o normach zachowania się, które to słowo oznaczać może także zachowania niedowolne. Uznalibyśmy za nieracjonalne ustanawianie norm nakazujących komuś wstrzymać ruchy perystaltyczne swych jelit albo uruchomić je po operacji czy też nie mrużyć oczu, gdy oświetlimy je nagle silnym światłem. Od takich banalnych przykładów przechodzić możemy stopniowo do przykładów, w których kwestia dowolności wyboru czy niedowolności takiego albo innego zachowania staje się niezwykle dyskusyjna. Przy niedostatecznie jasnym sformułowaniu problemu łatwo jest wplątać się przy tym w wiekiuste spory o tak czy inaczej rozumianą wolność woli.

Nie wdając się bliżej w tę problematykę, zauważyć należy, że kto zwraca się do kogoś z nakazem czy zakazem jakiegoś zachowania, ten zakłada najwidoczniej, że przez ustanowienie dlań normy wpłynąć może na zachowanie adresata. Jeśliby tak nie było, to albo normodawca postępowałby nieracjonalnie, albo nie nadawałby swej wypowiedzi cha-

rakteru normy postępowania, lecz jedynie wypowiedzi aprobującej czy dezaprobującej zachowanie, którego nie można zmienić, czy też życzenia, które formułuje się niezależnie od możliwości wpływania na tok spraw. Inna sprawa, czy założenie normodawcy (ewentualnie założenie przypisywane normodawcy), że dany adresat może dokonać wyboru i podjąć właśnie zachowanie nakazane, a powstrzymać się od zachowania zakazanego, jest założeniem prawdziwym. Jak trudno o tym niekiedy rozstrzygać, nawet na gruncie kazuistycznie rozbudowanej doktryny prawniczej, wiedzą dobrze sędziowie orzekający w procesach karnych, czy w danym przypadku dany podmiot „mógł pokierować swoim postępowaniem”.

Oprócz założenia, że adresat normy ma możność wyboru takiego albo innego zachowania w danej sytuacji, co zresztą wiąże się w zawily sposób z szeregiem poprzednio omówionych założeń co do możliwości faktycznego podjęcia przez adresata danej czynności (brak przeszkód, odpowiednie siły fizyczne, odpowiedni stan tworzywa itd), nasuwają się dalsze kwestie, bardzo nieraz dyskusyjne, dotyczące tego, jak adresat zareaguje na ustanowienie dlań normy.

Jeśli normodawca ustanawia dla jakiegoś podmiotu normę postępowania, to jest to na ogół wiarogodnym symptomem, iż sądzi on, że ustanowiona norma postępowania w jakiejś, dostatecznie dużej z punktu widzenia normodawcy, części przypadków spowoduje odpowiednie zachowanie adresata. To, że ktoś dla kogoś ustanawia normę postępowania, jest oznaką (jakkolwiek nader zawodną), że ma nad adresatem normy władzę, a przynajmniej, że normodawca sądzi (czasem mylnie), że ma nad adresatem normy władzę.

Stanowienie norm dla kogoś, o kim się wie, że nie ma najmniejszej skłonności do posłuchu, a tym bardziej dla kogoś, kto jest skłonny do manifestowania swego nieposłuchu wobec normodawcy, jest czynnością nieracjonalną. Nie jest też racjonalne stanowienie norm w tych przypadkach, w których wiadomo, że niezależnie od ustanowienia normy jej adresat postąpi, i tak we wskazany w normie sposób, chyba że w danym przypadku, jak i w poprzednio wymienionych, chodzi głównie czy też chodzi także o jakieś inne cele niż wywołanie zachowania wskazywanego przez normę.

Ogólnie biorąc, fakt ustanowienia normy może być z pewnym ryzykiem uznany za oznakę tego, iż normodawca zakłada, że ustanowienie normy zwiększy prawdopodobieństwo odpowiedniego zachowania się adresata normy w jakimś istotnym stopniu¹¹. Czy założenie normodawcy jest trafne, czy błędne — to sprawa do ustalenia głównie *ex post*, a mia-

¹¹ Odmienne ujęcie przedstawił L. Nowak, op. cit., s. 127-128.

nowicie wtedy, gdy norma znajdzie zastosowanie i albo zostanie zrealizowana, albo przekroczone. Skądinąd powstawać zresztą będą w praktyce wątpliwości, czy takie właśnie zachowanie adresata normy jest spowodowane przez chęć przestrzegania normy, czy przez inne motywacje. W tej dziedzinie wszelkie ustalanie założeń normy, założeń przypisywanych normodawcy, jest na ogół sprawą bardziej dyskusyjną niż w przypadkach odnoszących się do wiedzy normodawcy o fizycznej strukturze świata, wiedzy najczęściej niespornej w świetle zwykłych doświadczeń ludzi z danego środowiska.

VI

Nasuwa się potrzeba uporządkowania różnych typów „źle” ustanowionych norm. Czy wypowiedź, która nakazuje lub zakazuje określonym adresatom podjęcie określonego zachowania biernego czy czynnego w określonych okolicznościach, traci charakter normy postępowania przez to, że oparta jest na fałszywym założeniu, czy w takim przypadku należy odmówić jej znaczenia normatywnego? Wydaje się, że odpowiedź powinna być negatywna. Wypowiedź taka nadaje się w danym języku do wskazywania komuś określonego czynu do spełnienia, a to, że sformułowanie takiej wypowiedzi jako wezwania do określonego czynu byłoby na gruncie danej (przede wszystkim naszej aktualnej) wiedzy symptomem nieracjonalności normodawcy, to całkiem inna sprawa. Reguły znaczeniowe nie zajmują się tym, czy ktoś opierając się na nich formułuje wypowiedzi mądre, czy głupie. „Zgaś teraz wszystkie gwiazdy na niebie” to wypowiedź o określonym znaczeniu normatywnym, tyle tylko, że niemądra, chyba że poetycka. Norma „Zgaś teraz światło i zarazem nie gaś teraz światła” to wypowiedź jeszcze bardziej niedorzeczna, bo nakazująca czyn niemożliwy do zrealizowania niezależnie od tego, jak świat byłby urządzony — ale mająca określone znaczenie, bo nakazująca komuś teraz zrealizować dwa różne czyny: co innego, że takie, których opis logicznie się wyklucza. „Norma” i „norma racjonalnie ustanowiona na gruncie danej wiedzy” (a ponadto danych założeń ocennych) to dwa pojęcia, z których drugie jest podrzędne względem pierwszego.

O prawdziwym czy fałszywym założeniu jakiejś wypowiedzi normatywnej dyskutować możemy w istocie dopiero wtedy, gdy rozpatrujemy daną wypowiedź jako normę ustanowioną przez podmiot działający na gruncie określonej wiedzy i systemu preferencji. Jeśli poeta mówi do swej ukochanej: „Zgaś teraz wszystkie gwiazdy na niebie”, nie można orzekać o fałszywym czy prawdziwym założeniu tej normy, bo jej sformułowania nie wiążemy z rzeczywistym stanem wiedzy poetyckiego „normodawcy”. Wypowiedź ta ma określone znaczenie normatywne w je-

zyku polskim, nadaje się do tego, by w tej formie słownej żądać zgaszenia teraz wszystkich gwiazd na niebie, ale faktycznie przecież „normodawca” takiej nedoręczności nie żąda, a tylko udaje, że żąda, w poetyckiej zabawie w świat, w którym można gasić gwiazdy na niebie, jak świece na choince. Gdyby to była wypowiedź nie skądinąd zdrowego na umyśle poety kierowana do ukochanej, lecz wypowiedź trzyletniego dziecka do matki — byłaby to wypowiedź subiektywnie racjonalna na gruncie błędnej wiedzy dziecka o wszechmoc matki w zakresie spełniania wszystkich jego próśb, choć na gruncie wiedzy jego matki byłaby to wypowiedź sformułowana jako akt nieracjonalny.

Nasuwa to myśl o konieczności odróżniania norm obiektywnie trafnych albo chybionych, których ustanowienie rozpatrujemy na gruncie wiedzy jeśli nie bezbłędnej („absolutnej”), to w każdym razie „najlepszej” w danej epoce, oraz norm tylko subiektywnie trafnych albo chybionych na gruncie wiedzy jednostki rozstrzygającej tę kwestię, a nie wyposażonej w „najlepszą” wiedzę w danej materii. Norma może być obiektywnie trafna, wszystkie jej założenia mogą być prawdziwe, lecz subiektywnie chybiona z punktu widzenia osoby uznającej jakies założenie za fałszywe. Przy tym norma może być bardziej albo mniej chybiona, w zależności od tego, czy tylko jedno, czy więcej założeń normy okazuje się fałszem. „Zagotuj teraz wodę”. „Z całą przyjemnością, tylko że nie ma wody, nie ma na czym gotować, a ja jestem sparaliżowany i nie mogę się ruszyć”. Jest to norma bardziej chybiona, niż norma, w której okazjonalne słowo „teraz” odnosi się do momentu, w którym jest wszystko co jest potrzebne do zagotowania wody, tyle że chwilowo brak wody w kranie z powodu jakiejś krótkotrwałej lokalnej awarii.

Co do tego, z jakich względów norma jest chybiona (bo interesują nas głównie normy chybione z jakiegoś względu, gdyż w przypadku normy opartej na założeniach prawdziwych nie powstają kłopotliwe problemy), należałoby wyróżniać normy chybione logicznie oraz chybione z innych powodów. Normy chybione logicznie to przede wszystkim takie, przy których opis zrealizowania danej normy jest zdaniem kontrtautologicznym (negacją tautologii). Ale — być może — do norm chybionych logicznie należałoby też zaliczać takie, przy których opis realizacji normy miałby charakter tautologii logicznej (jeśli się np. komuś nakazuje zarazem biec lub nie biec), bo jakoś to świadczy o niewiedzy logicznej, mianowicie o braku świadomości tego, że nakaz taki, mocą zasady wyłączonego środka, będzie zawsze zrealizowany, cokolwiek działałoby się na świecie¹².

Należałoby odróżniać następnie normy chybione co do założeń fak-

¹² Por. G. H. von Wright, op. cit. s. 152-153.

tycznych dotyczących struktury świata i normy chybione co do założeń dotyczących motywacyjnego oddziaływania normy na zachowania adresata czy adresatów w niej wymienionych. Jeśli — jak o tym była mowa poprzednio — mamy do czynienia z normą generalną i abstrakcyjną, może być ona chybiona w mniejszym czy większym stopniu, zależnie od tego, w jakim stopniu zakładane zwiększenie prawdopodobieństwa wyznaczonych przez normę zachowań będzie większe od faktycznej częstości tych zachowań. Oczywiście gdy mowa o prawdopodobieństwach i częstościach oddziaływań motywacyjnych, wielkości w tej dziedzinie mogą być rozpatrywane modelowo jedynie, gdyż złudzeniem byłoby obliczanie jakichś ściślej określonych wielkości w praktyce.

Co do założeń faktycznych dotyczących struktury świata, które przypisywać można racjonalnemu normodawcy, należałoby rozróżniać normy chybione z tego względu, że nigdy faktycznie nie znajdują zastosowania (choćby z konieczności logicznej), oraz chybione z tego względu, że będą niemożliwe do zrealizowania. Tego ostatniego rodzaju normy mogą być chybione radykalnie, gdy w ogóle zrealizowanie nakazywanego czynu jest empirycznie niemożliwe, lub chybione częściowo — takie, iż wprawdzie zrealizowanie wskazywanego czynu jest empirycznie niemożliwe w danym momencie, ale możliwe będzie do zrealizowania w przyszłości bądź też byłoby możliwe w przyszłości, gdyby uległ zmianie jakiś element aktualnie zachodzącej sytuacji podmiotu obowiązującego do podjęcia danego zachowania. Wydaje się, że normy chybione ze względu na to, iż faktycznie nigdy nie mogą one znaleźć zastosowania, są przedmiotem zainteresowania jedynie w dyskusjach akademickich, gdyż w praktyce społecznej są one po prostu normami zbędnymi, nie mającymi jakichś szkodliwych skutków.

Normy wyraźnie chybione co do zakładanej struktury świata nie będą też miały zakładanej siły motywacyjnej. Nie oddziała na nikogo sugestywnie norma nakazująca czyn w sposób oczywisty niemożliwe do zrealizowania. Przeprowadziliśmy powyżej wyróżnienie typów norm chybionych, a nie podział logiczny odpowiadający wymogom rozłączności.

VII

W niniejszym szkicu omówione były niektóre sprawy dotyczące założeń faktycznych norm ustanawianych przez — jak to się zwykle zakłada — racjonalnego normodawcę. Odpowiednio należałoby się też zająć założeniami ocennymi, jakie zazwyczaj można zasadnie przypisywać normodawcy. Domniemywa się bowiem na ogół, że normy mają jakieś uzasadnienie aksjologiczne w ocenach normodawcy, i to w ocenach upo-

rządkowanych w jakiś system preferencji, oczywiście zazwyczaj niezbyt precyzyjnie zarysowany.

Tego rodzaju założenia, obok założeń faktycznych, odgrywają istotną rolę np. w prawniczej egzegezie tekstów ustaw, gdzie — w razie wątpliwości co do znaczenia normatywnego jakichś fragmentów tekstu prawnego — przypisuje się im takie znaczenie, przy którym odtworzona na podstawie tekstu norma postępowania miałaby najsilniejsze uzasadnienie aksjologiczne na gruncie ocen (i oczywiście wiedzy) przypisywanych normodawcy. Nakazują tak interpretować tekst tzw. teleologiczne, funkcjonalne dyrektywy wykładni ustaw. Podobnie też przyjmuje się w zastosowaniu do niektórych przypadków dyrektywy inferencyjne, które nakazują uznawać, że jeśli do systemu norm prawnych należą normy mające uzasadnienie aksjologiczne w jakimś określonym systemie ocen, przypisywanym normodawcy, to należą doń także inne normy, wprawdzie nie sformułowane w tekście ustawy, ale mające takie samo uzasadnienie aksjologiczne (*analogia iuris, argumenta a fortiori*). Przypisanie normodawcy określonych założeń ocennych oddziałuje więc w tych przypadkach zwrótnie na ustalenie, jakie to normy obowiązują, jakoby „z woli normodawcy”, choćby on co do tego nigdzie wyraźnie się nie wypowiedział¹³.

Fakt, że normodawca opiera się na określonych założeniach ocennych, może być z kolei traktowany jako symptom sytuacji społecznej, w której działa. Tak np. w naukach prawnych formułuje się swoistego rodzaju fikcję, a raczej założenie idealizujące, że normy prawne danego systemu są tworem jednoosobowego „racjonalnego prawodawcy”, który stanowi normy opierając się na spójnym systemie wiedzy i spójnym systemie ocen. Z tego, jakie oceny leżą u podstawy danego systemu prawnego, można pośrednio wnioskować o tym, jaki jest układ sił politycznych w danym kraju, jakim grupom i klasom społecznym normy danego systemu prawnego mają służyć¹⁴.

Зыгмунт Зембиньски

ФАКТИЧЕСКИЕ ПРЕДПОСЫЛКИ НОРМАТИВНЫХ ВЫСКАЗЫВАНИЙ

В статье обращается внимание на то, что хотя нормативные высказывания сами по себе и не описывают действительности, то факт их формулирования в акте установления нормы есть симптом определенных явлений. Обычно, встречаясь с высказываниями других людей,

¹³ Szerzej na ten temat por. Z. Ziemiński, op. cit. s. 250-252. 260-262.

¹⁴ Por. O. Weinberger, *Können Sollsätze (Imperative) als wahr bezeichnet werden?*, „Rozprawy Československé Akademie Věd”, RSV, R. 68, 1968, z. 9. s. 157.

мы трактуем их как рациональное поведение данных лиц, т. е. predeterminedное уровнем знаний и стремлениями этих людей. Если принять такую установку, то факт формулирования нормативного высказывания позволяет нам предположить, — на основе каких знаний действует лицо, устанавливающее данную норму. Отсюда — хотя нормативные высказывания и не являются обозначением каких-либо состояний вещей, то все же с тем или иным допущением погрешности они могут считаться признаком определенных состояний вещей, а по крайней мере — признаком представлений нормодателя об этих состояниях вещей. То, что до сих пор отмечалось в польской литературе по логике о фактических предпосылках вопросительных высказываний (в частности, К. Айдукевич, Й. Гедьмин, Т. Кубиński) можно соответственно обобщить, относя это соответствующим образом к фактическим предпосылкам, касающимся нормативных высказываний, ибо вопросительные высказывания можно считать особым видом нормативных высказываний, а именно — высказываний, требующих определенного языкового поведения. В статье рассматриваются многочисленные типы предпосылок, наличие которых можно предположить на основе факта установления таких норм нормодателем, которого мы считаем рациональным.

С другой стороны, факт установления определенных правовых норм или широкой акцептации определенных нравственных норм, может считаться симптомом определенных систем социальных отношений.

ZYGMUNT ZIEMBIŃSKI

FACTUAL PREMISES OF NORMATIVE UTTERANCES

The article draws attention to the fact that normative utterances do not describe fragments of the world but due to the fact that they are formulated in certain norm-giving acts they are symptoms of some concurring phenomena. It is quite natural that bearing norms which are proposed by other people we think of them as forms of rational behaviour which are determined by the knowledge and the drives of the people who produce them. This assumption suggests that the fact of enactment of such-and-such a norm is determined by knowledge of the person who proposes the norm. Hence, normative utterances may be considered, without running the risk of a serious fault, symptoms of certain state of affairs or, at least, symptoms of certain conceptions that the norm giver has concerning the states of affairs.

The analysis of interrogative utterances undertaken by the Polish logicians: K. Ajdukiewicz, J. Giedymin, T. Kubiński, who sought factual premises of questions, can be generalized and referred to the problem of factual circumstances surrounding normative utterances. In fact, questions can be considered to be a particular type of normative utterances, namely, the utterances requiring a specific linguistic behaviour. The article concentrates on surveying different types of premises that are implied by the fact that certain norms are given kind by a legislator which is presumed to be rational.

It is finally observed that enactment of legal norms and wide acceptance of certain moral norms are also symptoms of certain social relationships and facts.